

Rozrzutny Bóg

VII Niedziela zwykła

Jezus powiedział do swoich uczniów:

«Powiadam wam, którzy słuchacie: Miłujcie waszych nieprzyjaciół; dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą; błogosławcie tym, którzy was przeklinają, i módlcie się za tych, którzy was oczerniają. Jeśli cię kto uderzy w policzek, nadstaw mu i drugi. Jeśli zabiera ci płaszcz, nie broń mu i szaty. Dawaj każdemu, kto cię prosi, a nie dopominaj się zwrotu od tego, który bierze twoje. Jak chcecie, żeby ludzie wam czynili, podobnie wy im czyńcie.

Jeśli bowiem miłujecie tych tylko, którzy was miłują, jakaż za to należy się wam wdzięczność? Przecież i grzesznicy okazują miłość tym, którzy ich miłują. I jeśli dobrze czynicie tym tylko, którzy wam dobrze czynią, jaka za to należy się wam wdzięczność? I grzesznicy to samo czynią. Jeśli pożyczek udzielacie tym, od których spodziewacie się zwrotu, jakaż za to należy się wam wdzięczność? I grzesznicy pożyczają grzesznikom, żeby tyleż samo otrzymać.

Wy natomiast miłujcie waszych nieprzyjaciół, czyńcie dobrze i pożyczajcie, niczego się za to nie spodziewając. A wasza nagroda będzie wielka i będziecie synami Najwyższego; ponieważ On jest dobry dla niewdzięcznych i złych. Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny. Nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone. Dawajcie, a będzie wam dane; miarę dobrą, ubitą, utrzęsioną i wypełnioną ponad brzegi wsypią w zanadru wasze. Odmierzają wam bowiem taką miarą, jaką wy mierzycie». (Łk 6, 27-38)

Prośba: **o łaskę rozrzutnej miłości względem sióstr i braci.**

1. Wsłuchaj się (przeczytaj) uważnie dzisiejszy tekst. Zrób to kilka razy. Uświadom sobie, wchodząc w tę modlitwę, że mówi on o nadmiarze, o obfitości, o przelewaniu się. Czego? Miłości. Taki jest nasz Bóg. Czy tak Go właśnie przeżywasz? A może Twoje doświadczenie życiowe daje Ci inny obraz Boga? Może wcale nie jest taki, jak Go przedstawia dzisiejszy tekst. Jezus bowiem nie daje nam dobrych i trudnych zarazem rad o tym, jak żyć z ludźmi. On przedstawia nam istotę Tego, którego nazywamy Bogiem. Pod koniec bowiem dodaje, że czyniąc tak, będziemy synami Najwyższego. Oznacza to, że On jest taki, a my – Jego dzieci – stajemy się do Niego podobni. Nie inaczej wszak dzieje się z dziećmi ziemskimi – stają się podobne w tak wielu aspektach do swoich rodziców.

2. Ten nadmiar dotyczy czegoś, co naprawdę nas przekracza. Bo łatwo nam kochać naszych przyjaciół, bliskich, znajomych, życzliwych sąsiadów. Może nawet mamy pokaźny zastęp ludzi, którzy szczerze są nam bliscy, o których myślimy ciepło i gotowi jesteśmy ofiarować im coś z siebie: czas, siły, dobra materialne, dobre słowo. Jezus wzywa jednak do tego, byśmy byli podobni do naszego Ojca, który sprawia, że słońce świeci na wszystkich (a nie tylko na życzliwych) i deszcz pada również na wszystkich. Taka miłość kosztuje. Taka miłość jest wartością. Jezus mówi, by zarówno im dobrze

czynić, jak i za nich się modlić czy ich błogosławić. Mówi o tym, co wewnętrzne i co zewnętrzne. Obfitość serca, która przelewa się i dotyka wszystkich wokoło, a nie tylko wybranych. Ten Ojciec przecież tak jest pokazany w innych miejscach - kiedy siewca rzuca ziarno, to nie tylko na ziemię żyzną, ale rzuca, czy bardziej roz-rzuca ziarno gdzie popadnie. Nawet na glebę zupełnie na to nieprzygotowaną. Tak Bóg rozrzuca swoją Miłość. Jest Bogiem rozrzuconym. A Ty? Jak bardzo jesteś w stanie otworzyć serce przed bliźnim? Ile czasu, zdolności, myśli, uczuć, czynów, gestów jesteś w stanie ofiarować?

Punkta opracował: O. Grzegorz Ginter SJ